Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Opłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Podat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
W częstach krajowych 1 tal. 13 sgr. 9 fen., z Podat. rolniczym 1 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 203. Czwartek 5 września 1861. № 203

POZNAN, 4 września.

Wspominając w nrze 197 Dziennika o listach goskich, zamieszczanych od niejakiego czasu w épendance belge, a powtarzających przez ortéj rozpowszechnionéj w Europie gazety, znane dobrze skąd inąd sofistyczne w wody o stosun- narodowych w W. Ks. Poznańskiém, zastrzeny sobie byli podanie małéj próby sposobu, w jaki ie komisyi sejmowych berlińskiego sejmu w kwech polskich bywają układane. Dziś dopełniamy rzeżonego zadania. Będzie to zarazem pośrednią owiedzią na dwie ostatnie konkluzye długich wyów bydgoskiego korespondenta do Indépendance: e język polski nie doznaje w Poznańskiém najjszych ze strony rządu ścieśnień, ani w szkole, w sądzie, ani w znoszeniu się mieszkańców z właami; 2) że śledztwo wyprowadzone w przedmiocie g, które wytoczono z mównicy izby poselskiéj erlinie, w najniewątpliwszy sposób wykazało, jako gi te najzupełniéj są bezzasadne.

Dla lepszéj charakterystyki źródła i natury owych w bydgoskich, nawiasem nadmienić nie zawadzi, ministeryalna Allgem. Preussische Zeitung apliwie je powtarza w całéj niemal rozciągłości, milczając przytém z obrachowanym rozmysłem, o są listy prywatnego (a zapewne berlińskiemu nowi ministeryalnemu dobrze znanego) korespon- ta. Z wstępnych jéj słów zdawać się owszem e każdemu czytelnikowi, że to redakcya brukselgo dziennika, która stósunki poznańskie z gruntu awszy, prawdziwy ich stan od siebie Europie ewstawia. Posener Zeitung powtarza téż bez néj objaśniającéj uwagi, tak wstęp ów, jak obne przytoczenia ministeryalnego organu. Tak to oufnéj publicystyce niemieckiéj fabrykuje się opipubliczna!

Przystępujemy do właściwéj rzeczy, to jest do zéj próbki berlińskich opinii sejmowych w kwech polskich. Zasługuje ona już stąd na uwagę ylko polską ale europejską, że daje miarę owo- jakie owa zawołana uprawa i wyższość umya niemiecka, na polu dyalektyki politycznéj rodzi. żnemu czytelnikowi, przyjdzie zapewne na myśl t greckiéj uprawy umysłowéj i dyalektyki, wyony w aleksandryjskiéj szkole i w państwie biyńskiém, w sofistyczną igraszkę najkosztowniejszego Bożego: słowa; a porównywając, tę chyba tylko rzeże różnicę, że pierwowzory bizantyńskiéj sofi- bledną przy téj próbie dowcipu niemieckiego. yby w ogóle niemieckie dzieje i kultura niemiecka ić się już miały ku bizantyńskim kolejom?

Młody obywatel z pod Nakła, p. K. Koczorowski itosławia, miał w roku zeszłym pewną ilość li- rentowych do odebrania z depozytu sądu powiego w Łobżenicy. Stawiwszy się na termin, żądał, zystając ze służącego sobie prawa, ażeby czynność ostronna dobréj woli, to jest protokół pokwito- ia z odbioru listów rentowych, po polsku była aną; że zaś sędzia obstawał przy niemieckim tylko tokóle, nie przyszło tedy wcale do odbioru owych ierów. Interesowany właściciel depozytu zanosił olei zażalenie do bydgoskiego sądu apelacyjnego o ministra sprawiedliwości, ale napróżno. I pierwi drugi odmówili mu prawa do żądania polskiego tokółu w téj czynności dobréj woli. Minister oparł owną swą odpowiedź na § 154 rozporządzenia nia 9 lutego 1817. Jak dalece powołanie tego agrafu nie przytrafia w obecnym przypadku, z napnego zaraz się okaże. Pan Koczorowski zaniósł wiosny, w petycyi do izby poselskiéj sejmu pruego, zażalenie przeciwko owéj rezolucyi mini- a. Petycya dostała się sejmowéj komisyi sprawiewości do przedwstępnego referatu. Referentem nowano posła Rohdena, jako prawnika i niby najładniéj obeznanego tak ze stósunkami poznańskie- jak ze specyalném prawodawstwem językowém. ż odnośny raport sejmowéj komisyi wyszedł wpraże z druku i członkom sejmu rozesłany został, ale nie przyszedł, z powodu nastąpionego tymczasem zamknięcia sejmu, pod plenarne obrady izby. O tym to raporcie słów kilka powiedzieć zamierzamy.

Naprzód wypada nam przytoczyć brzmienie odnośnych przepisów prawa. I tak § 152 rozporządzenia z 9 lutego 1817 r. powiada:

„Jednostronne czynności dobréj woli przyjmowane będą w języku zeznającego.”

§ 153 zastrzega:

„Lecz czynność każdą, przeznaczoną do użytku przy księdze hipotecznéj, sporządzić należy w niemieckim także języku, choćby nawet zeznający nie rozumiał go.”

§ wreszcie 154 dodaje:

„Skoro interesent, nieznający polskiego lub niemieckiego języka, zażąda ażeby czynność, obok jego języka, sporządzoną także była w polskim lub niemieckim języku, nastąpić to powinno.”

Myśl powyższych przepisów ustawy, która, jak wiadomo, zaczyna od wyrzeczenia ogólnéj zasady, że: „ze względu na strony, obadwa języki, tak niemiecki jak polski, urzędowemi są w sądach językami”; myśl powyższych przepisów, powiadamy, żadnéj, zdawałoby się, ulegać nie może i niepowinna wątpliwości. Myślą tą: że czynności dobréj woli sporządzają się dla Polaków po polsku, dla Niemców po niemiecku; że wszelako przy czynnościach hipotecznych, należy, ze względu na okoliczność, iż księgi hipoteczne wyłącznie w niemieckim prowadzone są języku, każdą czynność polską, koniecznie i po niemiecku także spisywać; że wreszcie równouprawnienia językowego i woli stron tak dalece przestrzegać należy, iż Niemiec może żądać, jeśli w tém upatruje jakiś swój interes, aby niemiecką czynność w niezrozumiałym mu polskim spisano także języku, Polak zaś, aby ją nietylko po polsku, ale także po niemiecku spisano, chociażby niemieckiego nierozumiał.

Z tego ostatniego przepisu, wydanego oczywiście na korzyść najszerszéj wolności językowéj stron zeznających akta dobréj woli, wyciągnął p. minister sprawiedliwości, rzecz niepojęta, ograniczenie prawa polskiego języka! „§ 154,” powiada on w rezolucyi swojéj, „żąda tylko, ażeby, skoro interesent nieznający polskiego lub niemieckiego języka tego zażąda, sporządzano czynności dobréj woli, obok języka, którym zeznający włada *(neben der Sprache welcher der Erklärende kundig sei)*, także i w drugim języku. Przypadek ten nie zachodzi tutaj.” W ustępie tym rezolucyi ministra sprawiedliwości, uderza naprzód jak najmocniéj, że minister uznał za stosowne zmienić słowa a więc poniekąd i sens paragrafu, na który się powołuje: autentyczny bowiem tekst prawa nie używa wyrażenia: *„neben der Sprache welcher der Erklärende kundig sei,”* ale po prostu: *„neben der seinigen* (Sprache)”, to jest: „obok własnego języka strony zeznającéj”. Pan minister tłómacząc ów § 154 w ten całkiem niespodziewany i niesłychany sposób, że ponieważ p. Koczorowski zdaje się umieć po niemiecku, nie ma więc już prawa żądania w myśl powołanego paragrafu, sporządzenia czynności po polsku także, wypowiada tém samém, mimo wiedzy i chęci zasadę, że jeśli Niemiec po polsku będzie umiał, nie będzie już mógł, w myśl § 154, żądać niemieckiego protokółu. O przepisie § 152 natomiast, który jest tu rozstrzygającym, jak niemniéj o tém, że § 154 rozszerza nie zaś ścieśnia ogólną zasadę wypowiedzianą w § 152, rezolucya ministeryalna, zdaje się, najzupełniéj zapomniała. Ponieważ pod rezolucyą tak niepraktykowanéj nawet w Niemczech dyalektyki i he meneutyki, podpisany jest już nowy minister sprawiedliwości, p. Bernuth, znany skąd inąd z bezstronnego przestrzegania przepisów prawnych, nawet kiedy o polski chodziło język, przypuścić więc tylko można, iż zaprzątnięty ważniejszemi sprawami i w drobny spór językowy bliżéj nie wchodząc, położył swój podpis pod gotowy elaborat jakiegoś niedość z duchem i brzmieniem praw odnośnych obeznanego radzcy.

W obec takiéj tedy sprawy, w obec powyższych przepisów prawa, w obec wreszcie podobnéj rezolucyi ministra, jakąż daje opinią raport komisyi sejmowéj o zażaleniu p. Koczorowskiego? Oto raport zaczyna od długiego i sztucznego komentarza nad istotném, jak mu się zdaje, znaczeniem słów odezwy królewskiéj z r. 1815, zaręczającéj mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego ich narodowość, daléj nad brzmieniem odnośnego artykułu aktu końcowego wiedeńskiego kongresu, wreszcie nad różnemi paragrafami pobocznemi ustawy z dnia 9 lutego 1817, żeby z tego wszystkiego ulubiony dziś naszym Niemcom wyprowadzić wniosek, jako tylko nieodbita potrzeba, o któréj zresztą jedynie urzędnik pospolicie niemiecki rozstrzygać może, daje prywatnym interesentom tytuł do żądania polskiego języka w czynnościach sądowych! Szczególnie charakterystyczną dla całego tego wywodu jest okoliczność, że raport, dla tém lepszego poparcia swego rozumowania i wyprowadzonych z niego konkluzyi, przytacza rozstawnemi literami przepis § 150 ustawy z 9 lutego, który odnosi się do czynności spornych pomiędzy dwiema stronami i brzmi: „Jeśli powód w równym stopniu tak niemiecki jak polski język posiada, postępowanie winno w niemieckim odbywać się języku”; paragrafu, który od lat 21 przestał być obowiązującym, bo go zniósł osobny rozkaz gabinetowy z d. 15 stycznia 1840 r., stanowiący natomiast, ażeby, bez względu na znajomość języka, sądowe postępowanie sporne w tym odbywało się języku, w jakim skarga podaną została. Nie sposób jednak było zupełném pominąć milczeniem tak jasny i w oczy bijący przepis § 152, na który się zresztą petycya p. Koczorowskiego wyraźnie powoływała. Raport więc przystępuje w końcu, rad nie rad, i do tego paragrafu, opiewającego, przypominamy raz jeszcze:

„Jednostronne czynności dobréj woli przyjmowane będą w języku zeznającego,“

by w następujący sposób (słuchajcie narody!) wytłómaczyć prawdziwe jego znaczenie:

„Na przepisie § 152, który petent przytacza, niemoże się on podobnież opierać, gdyż, skoro i po niemiecku także mówi, niemiecki także język jest urzędowym dlań językiem. Ustawa czyni przepisy swoje zależnemi jedynie od biegłości językowéj nie zaś od charakteru języka jako języka ojczystego, któréj to nazwy ustawa nigdzie nie przyjęła. Biegłość we władaniu językiem jest zarazem jedynie pewną miarą ocenienia dla sędziego, który język, językiem jest zeznającego. Cecha narodowego pochodzenia, jakoteż języka ojczystego, byłaby trudną do wypośrodkowania i z wielkiemi zachodami połączoną,“

Zaiste ani polski żaden rozum nie zdobędzie się na objęcie téj głębokiéj logiki i bystrości komisyi złożonéj ze znamienitszych prawników pruskich a zarazem odznaczonych członków parlamentu, ani téż polskie uczucie zrozumie śmiałość podawania do druku podobnych tłómaczeń prawa, w obec Boga i ludzi, a na użytek reprezentacyi jednego z wielkich państw niemieckich, które chlubić się zwykło z intelligencyi swojéj i prawnego zmysłu swego. Jeżli to jest próba intelligencyi, głębokiego przekonania i poszanowania prawa, jakżeż wyglądać będzie próba obłędu rozumowego, złéj wiary i pogardy prawa? Jakto? „Językiem zeznającego,” ma być język niemiecki u polskiego młodzieńca, dla tego że się on podobno w szkołach cośkolwiek po niemiecku nauczył? Jakto? Przepis paragrafu 152 zależny jest od biegłości językowéj? Gdzie to stoi? Jakto? ponieważ referentowi się zdaje, że p. Koczorowski musi nieco mówić po niemiecku, więc w myśl § 152, urzędowym jego językiem w czynnościach dobréj woli, ma być z obowiązku język niemiecki! Oczywiście podług téj logiki, mógłby sędzia na zasadzie tego samego paragrafu 152, odmówić przy czynnościach dobréj woli, niemieckiego języka, na przykład panu pierwszemu burmistrzowi Naumanowi, panu prezydentowi policyi Baerensprungowi, albo panu sędziemu Herzbergowi w Pile, bo wszyscy trzéj umieją po polsku, a ostatni nawet bardzo biegle mówi tym językiem. Ale dajmy uwagom pokój. Dosyć jest wytknąć dyalektykę podobną, sama się ona cechuje i sądzi. Przytoczmy natomiast jeden jeszcze mały ustęp ze sławnéj onéj opinii komisyi sejmowéj.

„Mniejszość,“ czytamy przy samym końcu referatu komisyi, „przywiązywała do tego wagę, że w cytowa-

nym § 152 (jestto oczywiście omyłka druku; powinno być: w § 154. Przyp. red. Dzien.), przez wyrażenie: jego język w liczbie pojedyńczéj użyte, rozumieć tylko można ojczysty zeznającego język, polska zaś narodowość petenta nie ulega wątpieniu. Opartemu na tém wnioskowi, ażeby petycyą przekazać rządowi do uwzględnienia, sprzeciwiono się z uwagi, że wyrażenie to całkiem jest niepewne."

A cóż będzie jeszcze pewnego na świecie, w obec takich tłómaczeń? Ale dosyć tego, a nawet za nadto.

Daliśmy więc, tak sądzimy, w próbce powyższéj pośrednią odpowiedź na drugą ze wzmiankowanych u wstępu konkluzyi bydgoskiego korespondenta do Indépendance belge. Gdyby chodziło o bezpośrednią na obie konkluzye odpowiedź, musielibyśmy chyba stosy gazet, znanych już dokumentów i rozpraw sejmowych z lat ostatnich, raz jeszcze przepisywać na pokazanie, że fałszem jest wierutnym i bezczelnym, ażeby język polski nie doznawał w Poznańskiém najmniejszych ze strony rządu ścieśnianń, ani w szkole, ani w sądzie, ani w znoszeniu się mieszkańców z władzami, i że raport komisyi sejmowéj nad wnioskiem Bentkowskiego z r. 1859, wykazujący niby w najniewątpliwszy sposób bezzasadność skarg odnośnych, podobnąż odznacza się znajomością rzeczy, dyalektyką i dążnością, co dopiero wspomniany raport tegoroczny. Zaprzeczano tam ścieśnianiu praw języka w sądzie i brakowi polskich blankietów sądowych: nie wykazałże téj wiosny na oczy poseł Bentkowski, co się w sądzie powiatowym poznańskim, co się w innych sądach w téj mierze dzieje? Nie jestże powyższy przypadek p. Koczorowskiego najlepszą miarą rzeczywistego stanu rzeczy? Zaprzeczano tam systematycznéj niechęci dla szkół polskich: nie wykazałże poseł Libelt téj wiosny, nie dowiodłaż historya gimnazyum śremskiego, nie zaświadczyłże sam prezes bydgoskiéj rejencyi, p. Schleinitz, w sejmowéj swojéj mowie, co jest istotną w téj mierze prawdą? Zaprzeczano tam ścieśnianiu języka polskiego w zarządzie administracyjnym: nie widzimyż codziennego przestępywania nawet przepisów regulaminu Flottwelowskiego ze strony władz administracyjnych? Piszeż np. dyrekcya policyi poznańskiéj do którego kolwiekbądź Polaka z urzędu, to jest proprio motu po polsku? Nie świecąż na przechadzkach okolicznych, w dorożkach, na straganach itd., tablice, taryfy, i tym podobne policyjne ogłoszenia, po niemiecku tylko spisane? Zaprzeczano tam systematycznemu usuwaniu teatru polskiego, niechęci dla Towarzystwa przyjaciół nauk, i tam daléj be końca: pozwoliłże p. Bonin téj wiosny na stały polski teatr? nie przyznałże się tego roku p. minister oświecenia co do Towarzystwa przyjaciół nauk jawnie do téj niełaskawości, któréj komisarze jego jawnie się wypierali przed dwoma laty?

Do czegoż wszelako powtarzanie wszystkich tych, do syta znanych rzeczy? Komu chodziło o zbadanie istotnéj prawdy, ten wie już dawno czego się trzymać; dla tych natomiast, co oczy na wszelkie dowody zamykają, bo przekonani być niechcą, dla tych próżnemi pozostaną matematyczne nawet i ewangeliczne świadectwa.

N. Pan raczył nadburmistrzowi miasta Trewiru, Bussowi, który z służby komunalnéj występuje, nadać tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

Berlin, 3 września. Większa część ministrów powróci do Berlina przed 10 b. m., gdyż już 11 b. m. odbędzie się rada ministeryalna, na któréj rozbierany będzie program uroczystości koronacyjnych. Jak słychać, wyznaczono na pokrycie kosztów podróży i dyetów dla członków izby poselskiéj, którzy na uroczystość koronacyjną do Królewca przybędą, 45,000 tal. Dyrektor biura, tajny radzca kancelaryjny Blech, uda się z pieniędzmi temi do Królewca, ażeby je tam posłom wypłacić.

— Książę admirał Adalbert wyjechał w towarzystwie naczelnika sztabu marynarki, kapitana korwety Bothwella, i innych adjutantów do Hamburga, ażeby okręty pruskie stojące na kotwicy w przystani tamtéjszéj obejrzeć.

— Zawiadujący berliński policyą radzca rejencyjny Winter, ma być w krótkim czasie mianowany prezesem policyi miasta stołecznego.

— Oskar Becker, jak donosi Karlsruher Ztg, ma być stawiony przed sąd przysięgłych za usiłowanie spełnienia morderstwa, za które najwyższa jest kara 20 lat więzienia w domu karnym. Tymczasem obżałowany domaga się, aby go stawiono przed sąd przysięgłych za zbrodnią stanu, za którą jest kara śmierci wedle § 586 kodeksu karnego.

— Stern Ztg. donosi: Obecnie bawi tu dwóch doskonałych jurystów francuskich, panowie Demaret, adwokat paryski, i Garnier Pagès, w r. 1848 mer paryski, członek rządu tymczasowego i komitetu wykonawczego pięciu. Panowie ci byli obecnymi z jak największym interesem na niemieckim sejmiku prawników i oświadczyli swe największe zadowolenia z ożywiającego ducha jurystów niemieckich.

— Kopią sławnego obrazu „Wniebowstąpienie N. P. Maryi" Ticyana z Scuola della Carita w Wenecyi wystawiono tu na wielkiéj sali król. szkoły weterynarskiéj na widok publiczny. Kopią tę w wielkości oryginału, 24 stóp wysokiego, sporządził w Wenecyi żyjący malarz Edward Ratti. Znawcy uznają kopią tę za bardzo wiernie zdjętą.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 sierpnia. Piszą stąd do Bresl. Ztg: Odprowadzono wczoraj do grobu jednę z ofiar kwietniowych, aplikanta sądowego Czarnickiego, któremu żołnierze w d. 11 kwietnia kolbami kości połamali za to że bez latarki wyszedł na ulicę. Około 15,000 ludzi zebrało się na pogrzeb; damy wszystkich stanów ubiegały się o niesienie trumny, a mężczyzni tworzyli szpaler, żeby ochronić niosące trumnę niewiasty od nacisku publiczności. Każdy w orszaku pogrzebnym niósł gałąź zieloną, godło męczeństwa, a na trumnie cierniowa spoczywała korona. Przy tém wszystkiém ani jednego nie widziano żołnierza, ale tylko 3 policyantów którzy postępowali na czele pochodu, torując mu wolne przejście. Zapominać nie trzeba, że dotąd nie zniesiono przykazu, iżby w pogrzebach najbliższi tylko krewni nieboszczyka udział brali.

Dziś u Fary było solenne nabożeństwo, zakupione przez cech siodlarski. Stąd miano się udać w procesyi do zamku, żeby prosić Lamberta o uwolnienie więźniów politycznych. Namiestnik dowiedziawszy się o tém, zawezwał redaktorów Gazety Polskiéj i Gazety Warszawskiéj, ażeby oświadczyli ludowi, że niczego uczynić nie może i nie uczyni na żądanie podobnego demonstrującego pochodu, ale że los więźniów z tygodni ostatnich zajmuje go od chwili przybycia do Warszawy. Otóż ponieważ zebranym wczoraj na cmentarzu tłumom, dany był rozkaz (od przywódzców ludowych) zebrania się dziś w południe przed zamkiem, dwóch więc mężczyzn stanąwszy u drzwi Fary, szeptali każdemu wychodzącemu rozkaz odwołujący zebranie. Prócz tego zaimprowizowano na prędce odpowiedni plakat i skłaniano tłumy które z innych stron na miejsce zboru ciągnęły, do powrotu. Tak więc pokazano z obu stron, raz znowu, rozsądek i pomiarkowanie.

Zajścia wileńskie i szkaradne ich przekształcenie w urzędowém sprawozdaniu (porównaj nr. 195 Dziennika pod Wilnem), wywołały tu na nowo mocne wzburzenie w umysłach. Wedle prywatnych wiadomości wiele już ofiar skonało w skutek potłuczenia kolbami i czynią się już tu przygotowania do żałobnych nabożeństw.

Patryotyczne śpiewy w kościołach i bóżnicach nie ustają. Wieść o zamordowaniu szpiega nie potwierdziła się, natomiast wiadomość o zemście ludowéj na dystylatorze który oficerom radził powiesić Polaka na każdym rogu ulicy, o tyle jest prawdziwa, że mu sklep jego zburzono. Do wyjazdu dystylatora koleją żelazną nie przyszło; przebywa on tu jeszcze, ale żaden Polak nie przestępuje progu jego dystylarni.

— Do Danziger Zeitung piszą z Evdkun, d. 30 sierpnia, że w Kownie ogłoszony został stan oblężenia. Nikomu nie wolno pokazywać się na ulicy w polskim stroju, a kto po godzinie 9 wieczorem wychodzi, musi być opatrzony w latarnią. Polacy obracają i to rozporządzenie na demonstracyę, pokazują się bowiem za dnia ludzie z latarkami w ręku.

Do Czasu piszą z Warszawy dnia 23 sierpnia (a więc jeszcze przed przybyciem jenerała Lamberta) między innemi: Lud czuje ogrom bezprawia i ze zgrozą widzi, jakiego zuchwalstwa dopuszcza się żołdactwo w kościołach. W tych dniach zdany został raport przez naczelnika powiatu z Biały, iż w czasie nabożeństwa wszedł do kościoła oficer kozacki w baraniéj czapce, zapalił cygaro u świecy przed wielkim ołtarzem stojącéj i klnąc już chwytał rękami księdza przed ołtarzem. Okrzyk zgrozy powstał w kościele. Uchwycono kozaka za kołnierz i wyprowadzono za drzwi. Ciekawa rzecz, jak ten kozacki żarcik osądzony przez władze zostanie. Profanatorowi kościoła może ujdzie to bezkarnie, jak uchodzą dotąd popełniane bezprawia w Płocku, w Suwałkach i Białymstoku, a mianowicie w Mławie przez Runowskiego, co krzyże święte łamie i do kloaki wrzucać swoim żołdakom każe. Dla tych zaś co szpilki z orzełkiem lub konfederatki noszą, stoją wszystkie twierdze i więzienia otwarte; jest cytadela i Syberya!! Po ulicach Warszawy zdarzają się teraz nowego rodzaju bezprawia. Po ostatniéj rzezi, wszystkie prawie kobiety i wielu z młodzieży, noszą na żałobnych wstążkach czarne drewniane krzyże z wyobrażeniem Chrystusa, oznakę wszystkim chrześcianom wspólną. Moskale chcą w tém widzieć oznakę polityczną, i występując w charakterze nowych nieprzyjaciół krzyża św. w Europie, (bo dotąd byli nimi tylko Turcy), ścigają noszących krzyże i takowe im z szyi na ulicy zdzierają ku wielkiemu zgorszeniu warszawskiego ludu, który tą nową zniewagą niezmiernie jest rozjątrzony. (Czasowi zdaje się zdarzenie powyższe tak być monstrualném, że mu wiary nie daje, oczekując stwierdzających dokumentów. Przyp. red. Dzien.)

— Gaz. Warszawska poświęca niedawno zmarłemu Ignacemu Chodźce nekrolog, z którego niektóre wyjmujem ustępy:

„Pisać nekrologu ś. p. Ignacemu, jako obywatelowi lub człowiekowi prywatnemu, nie możemy: nie znaliśmy go osobiście, a sfera właściwa działań jego w tym względzie ograniczała się i ograniczać była powinna do jego powiatu; na towarzyszy więc téj pracy spada ów obowiązek, bo oni tylko mogą ocenić jak należy i działania zmarłego, i cele i moralne powody nim kierujące. Rozbiór szczegółowy znaczenia Chodźki w naszéj literaturze zostawić musimy na czas późniejszy.... Chodźko nigdy nie opuszczał Litwy, nie wiemy nawet, czy był w Warszawie; zdaje się, że Niemen był ostatnim kresem jego wycieczek, a jednak w dział jak ziemię swą kochać. W téj miłości czerpał tę owę niezrównaną dotąd oryginalność, która obok prostoty jego obrazów tak przenika, tak napełnia serce. Nim jeszcze zwiedziliśmy brzegi Świętéj Wilii, Niemna, już znaliśmy i kochaliśmy Litwę; zawdzięczaliśmy zaś to uczucie owym obrazom litewskim Chodźki, które nam z taką nieporównaną serdecznością, tak łzawo obok spokoju, mówiły o téj sielanie. To uczucie stanowiło wielką część talentu Chodźki, talentu nie porywającego, nie unoszącego wysoko, ale powiązującego czytelnika do opisywanego przedmiotu, nadto do opisującego. Imaginacya jego nie była lotna, twórcza nie zdumiewała wcale; ale pisał o tém co widział, co przeżył, co kochał, pisał jak widział i jak kochał, po prostu bez frazesów, bez deklamacyjności, ale szczerze, więc uczucie tego przywiązania tchnęło z każdéj karty. Ignacy Chodźko urodził się 29 września 1795 roku; pisać zaczął dość późno, bo pierwsza dwutomowa serya jego obrazów litewskich wyszła dopiero w 1840 r., za nią poszła druga trzytomowa w 1843, daléj trzecia w 1844, czwarta w 18[illegible] piąta w 1850. W obec palących wymagań dzisiejszego dziennictwa, zdawałoby się, że te jedenaście szczupłych tomików zatoną wkrótce w powodzi. Tak się jednak nie stało, ani tak się nie stanie. Domek mego dziadka, książka kartkowe arcydzieło opisowego rodzaju przetrwa i czasy i wszelkie zmiany smaku, jak wszystko w czém jest prawda, piękno, klasyczność. Ksiądz Ławrynowicz, kwestarz bernardyński, tak dobrze będzie zajmował wnuków, jak zajmował ojców swemi opowiadaniami. A te wszystkie postacie tak niczém nieraz narysowane a tak plastycznie występujące, pełne prawdy i ruchu, czyż nie będą żyć wiecznie! A te jaby podsłuchane a tak obrazowe wyrażenia w które Chodźko tak obfituje, czyż przestaną kiedy budzić zazdrość w nas wszystkich, biednych rzemieślnikach pióra. Mówiąc o przeszłości, Chodźko rzadko występował na szerokie pole publicznego życia, zamykał się on więcéj w kole domowém, w życiu powszedniém przodków, tak bogatym w cnoty, tak obfitém we wzory, a tak pociągającém swą prostotą, serdecznością i nieznanym dla nas ducha społecznym. Ostatnią jego pracą jest niedrukowany jeszcze dalszy ciąg Pamiętników Kwestarza (w dwóch tomach), dyktowany jednak nie przaz brata Ławrynowicza, ale przez jednego z jego następców."

AUSTRYA.

Wiedeń, 3 sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselska przyjęła znaczną większością głosów projekt adresu podany przez komisyą, bez odmiany. Polacy głosowali.

— Na Morawie powstało nowe stowarzyszenie, pod zwą: „Korona Soluńska," którego celem jest utwierdzenie ducha religijnego między ludem czesko-morawskim. Bractwo to stara się zarazem o upięknienie Welehradu. Corocznie zatém na cześć śś. Cyryla i Metodego, z powodu zbliżającéj się rocznicy 1000 letniéj, towarzystwo to zostało założoném. W Peszcie zaś Słowaccy ewanielicy budują kościół, który także na pamiątkę śś. Cyryla i Metodego w rocznicę ich, roku 1863, ma być poświęcony.

— Na Morawie i Szląsku, jak donosi Hvezda, ma być więcéj niż dotąd w sprawach sądowych uwzględniony równouprawnienie językowe. Rozporządziło bowiem cesarskie ministerstwo, aby każdy w swym ojczystym był słuchany, języku i co do protokułów i wyroków tylko tenże język ma być używanym.

Peszt, 31 sierpnia. Za przykładem kongregacyi komitatu peszteńskiego poszła rada gminna miasta Pesztu, która na posiedzeniu w d. 31 sierpnia zaprotestowała na wniosek Szehera przeciw wszelkim rozporządzeniom zmierzającym do pominięciu konstytucyi węgierskiéj. Uchwalono nadto po burzliwych obradach, aby miasto wygotowało adres do Pana przedstawiający niekonstytucyjne postępowanie władzy. Na przypadek rozwiązania rady miejskiéj urzędnicy miejscy mają pozostać na swoich posadach dopóki siłą nie zostaną usunięci. Poprawkę w tym punkcie przyjęto, iż urzędnicy mają tak długo pozostać na swoich posadach, jak dla zgadzać się to będzie z honorem, miłością ojczyzny i konstytucyą. Następcy dzisiejszéj reprezentacyi gminnéj czyniąc się odpowiedzialnymi za majątek miasta i jego administracyą. Magistrat pełnić ma obowiąski instytucyi gminnéj i zawiadywać sprawami miasta. Członkowie reprezentacyi miejskiéj mają nawet po rozwiązaniu jéj nieprzerywać pracy swoich po komisyach.

Na témże posiedzeniu na wniosek Pawła Hajnika uchwalono jednozgodnie podziękować posłowi Smolce na piśmie za obronę sprawy węgierskiéj w radzie państwa.

FRANCYA.

Paryż, 31 sierpnia. Okólnik Ricasolego o położeniu Włoch południowych, zrobił, jak to już wczoraj powiedzieliśmy, niezmierne wrażenie we Francyi. Wszystko co zasady lub uczucia liberalne, wszyscy, którzy dobrze życzą sprawie włoskiéj, przyjęli okólnik ze szczerém zadowoleniem; przeciwnie zaś stronnictwo ludzi trzymających z obalonemi tronami i wyznających zasady wieków średnich tak co do kościoła jako i co do państwa, powstaje na Ricasolego słowami nieubłaganéj a w najdotkliwsze miejsca zranionéj nienawiści. Dzienniki liberalne nie tylko okólnik ów oddrukowały, lecz nie szczędzą mu nawet pochwał, cieszą się z tego szczególnie, że minister Ricasoli, choć mówi dyplomatycznie czasami w wyrażaniach swoich, co mu dyplomaci ze staréj szkoły bardzo za złe wzięli, ale zawsze słuszną energią i szczerością wypowiedział prawdę

się opłakanéj owéj sprawy. Zdziwiono się, że Constitionnel i inne półurzędowe dzienniki okólnik Ricao i powtarzają i chwalą, zwłaszcza iż jak bardzo słupowiada Patrie nie wywrze on żadnego wpływu na jącą się i nieszlachetną politykę cesarską, nawet po bardzo niełaskawie przyjętym został przez pana Thouc który jest osobiście przeciwnikiem polityki włoskiego pzenia. Zaręczają, iż wysłany temi dniami do Turynu poseł Benedetti odebrał instrukcye od swego rządu, dla lgabinetu turyńskiego miłe być nie mogą. Najmasię sątarać o to, aby w Turynie wzięła górę poa, iknaaę z się cesarz ze zmarłym Cavourem zgodzili, popie dot przyjście do władzy gabinetu Ratazzego, zcie nastówolić pod żadnym warunkiem, żeby naczelmazzen ćwskiego lub garibaldzistowskiego ruchu mięsię do i poaw włoskich. Wydawca Dentu zapowiedział broszurę tryczącą się sprawy włoskiéj, pod tytułem arz, Rzym i król włoski, któréj autor jest niey, ale mówią że pisemko to z natchnienia rządowego odzi.

– Dzienniki angielskie twierdzą, że skutkiem ostatniéj iéj narady lorda Cowleya z Thouvenelem odbytéj, mosię polepszyły stósunki między Paryżem i Turynem. pić jednak o tém można zważywszy ostatnią publiczną ę lorda Palmerstona, o któréj wspomnieliśmy, jako też że przemówienie admirała Romain Desfossés, który przy jeniu sejmiku swego departamentu bardzo kwaśno o mierzu z Anglią się odezwał, ale natomiast z wielkim lem za utrzymaniem władzy świeckiéj papieża. Admi-Desfossés należy do owego licznego zastępu ludzi reakych i legitymistów skrytych, którzy tron Napoleona III ają i nie mały, teraz szczególnie, wpływ wywierają na politykę.

– Cesarz już przybył do Biarritz.

– Pays oświadcza, że wiadomość rozsiewana przez dzienniki, jakoby były poseł w Stambule Lavalette być przeznaczonym na miejsce księcia Grammont, jest lnie fałszywą.

– Z Turcyi donoszą, że z dniem jutrzejszym kończy zawieszenie broni między powstańcami Hercegowiny a rem paszą. Wojsko serdara ma być w opłakanym stanie i najgorzéj usposobione z powodu niedostatku który pi. To téż podobno władyka Czarnogóry żąda teraz ylko samoistności dla swych sprzymierzeńców w Hercenie i portu nad wybrzeżem Adryatyckiém, ale i znago powiększenia swych posiadłości.

– Cesarz zakupił większą część góry Palatyńskiéj w mie, to jest tak nazwane ogrody Farnezyjskie, gdzie tarożytności stał pałac cesarski. Pyszny ten ogród oddał mu był król neapolitański. Już rozpoczęto tamże ukiwania i spodziewać się należy, że tam mnóstwo cieych zabytków odkryją.

– Niektóre dzienniki zaręczają ciągle, że sprawa nska bliską jest ostatecznego osłabienia swego, i że w u nadchodzącéj zimy niezawodnie rozstrzygniętą zostazwłaszcza że postępowanie rządu angielskiego, stano wysłanéj przez niego floty, jako też skłanianie się ii publicznéj w Anglii na korzyść związku z Austryą, adek ten przyspieszyć musi. Przytrzymani niedawno w Neapolu jenerałowie i oficerowie borbońscy zaczydo Francyi przybywać, dokąd ich rząd włoski wysyła; przyjechał już książę Montemiletto ze synem, wygnaprzez Cialdiniego i pułkownik Rivera, który dowodził leryą w oblężonéj Gaecie.

– Cesarz kazał do rozmaitych departamentów powyć audytorów rady stanu, którzyby zbadali opinią ludi co do rozwiązania ciała prawodawczego i przedsięwzięnowych wyborów. Rozwiązanie to prawdopodobnie naprzy końcu roku i nastąpićby musiało na przypadek ego stanowczego zwrotu w sprawie rzymskiéj, wiadomo iem, że teraźniejsze ciało prawodawcze jest w większoswéj ruchowi włoskiemu przeciwne.

– Podróż cesarza do Biarritz odroczoną została do oty i zdaje się, że w Bordeaux cesarz wcale się nie zyma.

– Lord Cowley, poseł angielski, miał wczoraj długą dę z ministrem Thouvenelem.

– Urzędowe wiadomości z Waszyngtonu twierdzą, że statniéj bitwie wojska związkowe, mimo śmierć naczelwodza jenerała Lyons, odniosły zwycięstwo nad sestami i że na polu bitwy noc przepędziły. Jednakże ępca Lyonsa, jenerał Siegel, następnego dnia cofnął się dość znacznie. Książę Napoleon zwiedziwszy obóz skowy wrócił do Nowego Jorku, zkąd miał się udać awem nad brzegi Niagary.

– Lamartine, który w ostatnim czasie wystąpił już łnie z obozu liberalnego, ogłosi wkrótce broszurę na zyść władzy świeckiéj papieskiéj. Celem wynalezienia środków jakimiby najskuteczniéj papieżowi dopomódz można, odbywają biskupi francuscy częste zjazdy i narady.

— Były cesarz hajtejski murzyn Soulouque ogłasza broszurę tyczącą się ostatnich wypadków na wyspie San Domingo.

— Podług Monitora obliczono, że wojna kosztuje obecnie Stany Zjednoczone 25 milionów fr. na dzień, zwłaszcza iż ochotnicy, z których składa się wojsko amerykańskie, kosztują pięć razy więcéj niż żołnierze regularnego wojska. Każdy żołnierz pod chorągwią kosztuje w Ameryce na rok 4800 fr.

— Pan Eliasz Regnault odpowiada dobrze w dzisiejszéj Pressie na zarzut Proudhona, że ludzkość nie straciła nic z upadkiem Polski. Taki zarzut jest szalony, szczególniéj w chwili, w któréj wszyscy uznają, że Polska pokazuje w sobie więcéj barw nowożytnych niż Węgry.

WŁOCHY.

Turyn, 31 sierpnia. Dziś przyjmował król uroczyście posła francuskiego, p. Benedetti. Podobno minister Ricasoli dosyć jest zadowolony z oświadczeń rządu francuskiego co do kwestyi rzymskiéj. Pan Benedetti miał się wyrazić, że cesarz Napoleon żąda, ażeby prowincye południowe wprzódy całkiem uspokojono, nimby jakikolwiek krok poczyniono w sprawie rzymskiéj. Skoro tylko Włochy z Południem się załatwią, mogą wtedy na przyjacielskie współdziałanie cesarza w ostateczném załatwieniu kwestyi rzymskiéj liczyć. To téż rząd włoski, chcąc reakcyą jak najrychléj przytłumić, przesłał do Neapolu niezwłocznie posiłki żądane przez Cialdiniego. Wedle nadchodzących wiadomości z Neapolu rozpędzono już w niektórych okolicach bandy rabusiów, w innych znacznie je przetrzebiono. Cialdini jest przekonany, że w krótkim czasie zupełnie uspokoi prowincye południowe. Przesilenie ministeryalne w tych dniach nastąpi; minister spraw wewnętrznych Minghetti już się podał do dymisyi, którą téż król przyjął, a jenerał della Rovere obejmuje tekę ministerstwa wojny. Czy baron Ricasoli przejmie ster spraw wewnętrznych, czy téż kogo innego na posadę tę powoła, dotąd nie wiadomo.

W nocy z dnia 27 na 28 sierpnia wybuchł w Turynie pomiędzy ulicą Po a Montebello, naprzeciw szpitalu della Carità ogień, który siedm fabryk w perzynę obrócił. Przy ratowaniu zabiły spadające gruzy pułkownika karabinierów Trottego, majora Beauforta i jedenastu żołnierzy, i wielu ciężko raniły.

— Eskadra angielska stojąca na kotwicy w przystani neapolitańskiéj nie odbiła na morze, jak to mylnie donoszono, owszem znajdowała się jeszcze 27 bm. przed Castellamare i Neapolem. Przybyły do niéj nawet dwa nowe okręty, i jak donoszą liczba okrętów podniesioną być ma do 17.

— Rada gminna Neapolu wyznaczyła na uroczystość rocznicy wejścia Garibaldego do stolicy był go królestwa Obojga Sycylii 3000 dukatów i poruczyła budowniczym Rispoli i Catalano poczynić stósowne przyozdobienia. Pomiędzy ubogich rozdzielić mają w tym dniu chleba i mąki za 7000 dukatów. Profesor Zuppetta udał się na Kaprerę w celu nakłonienia Garibaldego do przybycia do Neapolu na tę uroczystość. Deputacya, któréj Cialdini wolny przewóz na parowcu dozwolił, udała się również na Kaprerę, ażeby Garibaldemu złożyć życzenia ludu naapolitańskiego w rocznicę najsławniejszego dnia w jego życiu.

— Włosi mieszkający w Melbourne, w Australii, ofiarowali Garibaldemu pałasz i kazali mu go 15 b. m. na Kaprerze wręczyć. Jelca bogato oprawnego podarku wyobrażają Włochy, trzymające w wzniesionéj ręce puginał Spartakusa. Na adres równocześnie wręczony odpowiedział Garibaldi co następuje: „Panowie! Ofiarując mi pałasz pod czas tak haniebnego zawieszenia broni, zdajecie się przypominać owe średnie wieki, w których pewna ilość rycerzy wybranych zaopatrywała walczących za naród podbity w wszelką broń. Dziękuję za tak bogaty podarek. Dziękuję wam za symbol, który w nim upatruję. Chcielibyśmy, towarzysze moi i ja, lud prowadzić aż do dnia, w którymby przejęty był wielką miłością, jaka się ojczyznie należy, a która wszelkie inne uczucia przytłumia Lecz czyż jesteśmy w stanie to uczynić przed kolosalnym strachem, który przejął dusze tych co nami rządzą, a który kropla po kropli przelewa się w lud, który, powiedziawszy prawdę, i tak jest dość trwożliwy. To też wam się przyznam, panowie, że myśląc o tém, nad czém się dawniéj zawsze tak chętnie zastanawiałem, często głęboki mnie smutek ogarnia. Chciałbym jeszcze być w stanie liczyć na kilka lat sił i życia, ażeby módz wypełnić obowiązek mój jako patryota, i boleję mocno nad przewłoką, jaką tchórze i niedorzeczni nie przestają pomiędzy obrażonemi Włochami a obowiąskiem moim stawiać. Z największą miłością zawsze wasz Józef Garibaldi.” Jeżeli powyższa odezwa Garibaldego prawdziwą jest, trudno uwierzyć jak tak wielki patryota, jakim jest oswobodziciel Włoch Południowych, nazwać mógł tych, którzy wprzódy Włochy silnemi uczynić chcą, zanimby ostateczną walkę podjęli, tchórzami i niedorzecznemi.

Rzym, 27 sierpnia. Korespondent tutejszy do Gaz. Kolońskiéj pisze pomiędzy innemi: „Żyjący tu w niemałéj liczbie Polacy, postanowili wyprawić uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę głowy emigracyi, księcia Adama Czartoryskiego. Jednakże wikaryat jeneralny, który w następstwie nieprzyjemności ze strony poselstwa rosyjskiego przewidywał, gdyby nabożeństwo w ułożony sposób odbyć się miało, zmodyfikował program. I tak odbyła się w kościele św. Klaudyusza zwyczajna msza, która atoli niezwykłym udziałem się odznaczała. Starożytny burgundzki narodowy kościół św. Klaudyusza już za czasów Ludwika Filipa na wstawienie się arcybiskupa paryskiego oddano żyjącym tu księżom polskim.”

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 września. Dziś o godzinie 7 z rana, stósownie do poprzedniéj zapowiedzi pobożne grono pielgrzymów wybierających się ze stron naszych na odpust Matki Boskiéj do Częstochowy, zebrało się w kościele archikatedralnym, celem wysłuchania mszy świętéj i odebrania pasterskiego błogosławieństwa na drogę. Kościół napełniali prócz tego liczni krewni i znajomi pielgrzymów, oraz zastęp pobożny z rozmaitych stanów. Po odprawieniu mszy świętéj, odezwał się do zebranych z kazalnicy Jks. Daleki, biorąc za temat swéj nauki, pełnéj namaszczenia i goracéj wymowy, słowa proroka Jeremiasza, płaczącego nad niewolą babilońską. Następnie biskup sufragan Jks. Stefanowicz, in pontificalibus przybrany, przemówił ze stopni prezbiteryum do pielgrzymów, głosem od wzruszenia przerywanym modlitwę i wiarę zalecając, i pasterskie udzielił im błogosławieństwo. Zaczém ruszyli pielgrzymi z kościoła w drogę, w procesyonalnym pochodzie przez Chwaliszewo, Tamę i bramę Kórnicką ku szosio prowadzącéj na Kórnik do Pleszewa, śpiewając pieśni pobożne, jako: „Boże coś Polskę,“ „Swięty Boże“ i hymny błagalne do N. Panny. U czoła procesyi jeden z pielgrzymów niósł godło zbawienia, krzyż święty, przystrojony wieńcem z róż i wstążkami dwubarwnemi a przysłonięty czarną krepą. Za orszakiem pątników postępował z odkrytemi głowami zastęp pobożnych, towarzyszących przez miasto procesyi pielgrzymiéj. Jks. Daleki przybrany w kapę, w asystencyi kilku księży z kleru katedralnego, odprowadzał kompanią aż do pierwszéj wioski za bramami miasta, gdzie raz jeszcze udzieliwszy jéj błogosławieństwa na drogę, Panu Bogu ją polecił i wrócił do miasta. Wróciła też większa część krewnych, znajomych i życzliwych, którzy aż do tego punktu pobożnéj kompanii towarzyszyli. Podobno podobnież kompanie, z innych stron Wielkopolski do Częstochowy na tenże odpust podążające, mają po drodze połączyć się z kompanią poznańską, liczącą, jak się zdawało, paręset osób. Niewiasty stanowczo przeważały w téj liczbie. Pośród nich postrzegano między innemi, żony posłów S. Mielżyńskiego i Niegolewskiego, doktorową Matecką, córki posła Libelta itd. Nikt z duchownych w kompanii trwałego nie wziął udziału, jak powiadają, w skutek wyraźnego życzenia arcypasterza, który nie chciał, aby w obecnéj właśnie chwili, w oczy wpadającą czyniono w téj mierze innowacyą; dotąd bowiem, kompanie wielkopolskie do Częstochowy podążające, udawały się w pielgrzymkę bez ciągłego przewodnictwa osób duchownych, co jak wiadomo dawnym jest obyczajem w kompaniach ze Szląska, krajów austryackich i Królestwa Polskiego do Częstochowy idących.

— W związku z wiadomością w nrze 202 Dziennika na tém miejscu podaną o adresie duchowieństwa dekanatu poznańskiego do JO. ks. arcybiskupa, odbieramy pismo następujące, wedle którego dotąd adres ten jeszcze nie przyszedł do skutku. Pismo to brzmi:

„Szanowną redakcyą Dziennika Poznańskiego upraszam o umieszczenie następującéj odpowiedzi, na artykuł w nr. 202 tegoż pod wiadomościami miejscowemi zamieszczony, że w tych dniach duchowieństwo dekanatu poznańskiego przesłało adres do najprzewielebniejszego arcypasterza z okoliczności uczenia i śpiewania w szkołach pieśni „Boże coś Polskę itd.“ i że podobno dwóch tylko inspektorów JM. księża proboszczowie Amman i Kamieński przesłane sobie pismo królewskiéj rejencyi, zakomunikowali podwładnym nauczycielom.

„Wiadomość o adresie dekanatu poznańskiego w Dzienniku jest płonną, ponieważ J. ks. dziekan Zientkiewicz nie wezwał duchownych dekanatu poznańskiego na konferencyą w téj mierze, ani się z nimi nie znosi (jak zwykle bywało) a tém mniéj przedłożył im w mowie będący adres. Nie przypuszczam też, ażeby tenże miał adres podać z pominieniem duchownych tego dekanatu, w ich imieniu, boby to było przeciw zwyczajowi dekanalnemu, a dzielę to głębokie przekonanie, że od przyjęcia i podpisania podobnego adresu, o jakim mowa w Dzienniku, żaden duchowny dekanatu poznańskiego nie byłby się wyłączył. Oczekujemy więc podobnego wezwania. Co się zaś tyczy zakomunikowania pisma król. rejencyi nauczycielom odpowiadam, że pismo to wiadomém było poprzednio z dzienników nauczycielom, z czego tajemnicy czynić nie było potrzeba, owszem nauczycielom oznajmiłem o niém z uwagą, że rzecz ta należy do decyzyi władzy wyższéj duchownéj i na tém się ograniczyłem bez spisywania z nimi protokółu lub jakowego zobowiązania. Z tego też jasno wypada, że niekiedy zestawienie płonnych wiadomości tak jak je umieścił wczoraj Dziennik Poznański pod wiadomościami miejscowemi, może narazić na nieprzyjemność odpowiedzi, którą dać widziałem się znaglony niniejszém szanownéj redakcyi Dziennika.

„Poznań dnia 4 września 1861. X. Maxymilian Kamieński,
proboszcz kościoła paraf. ś. Marcina.“

Dla pogorzelców w Żerkowie.

Z przeniesienia 134 tal. 20 srg.

Nadesłano: z **Gąsawy** przez J. ks. prob. Kegla tal. 15 sgr. 10, zebranych w tameczném Kółku Towarzyskiém. — P. Konstanty Hoffmann tal. 1. — P. Al S z P. pod Kostrzynem 2 tal. —

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 5 września r. b. odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. **Adama Czartoryskiego** w kościele parafialnym w **Czerniejewie**, które rozpocznie się o godzinie 9téj z rana; na które Szanowne obywatelstwo i duchowieństwo zaprasza się. [2540]

Uprasza się Dominium **Gądki** pod Poznaniem o bliższe orzeczenie anonsu 2538 w nrze 201 Dziennika Pozn., ile prętów kwadratowych obsiewa **pięciu mackami** tego olbrzymiego żyta, gdyż dzisiaj już nikt nie uwierzy, aby **owe pięć macek** na cały mórg magdeburgski wystarczały. [2571]

Zapraszamy zamiejscowych obudwu narodowości na uroczysty obchód rocznicy zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem mający się odbyć w Poznaniu w czwartek dnia 12 września. Kościoł na ten cel obrany bliżéj się oznaczy w następnych ogłoszeniach. [2573]

Towarzystwo Przemysłowe.

W niedzielę dnia 8 września r. b. Walne zebranie o godzinie 4téj po południu. [2572]

Nauczyciel zdolny przygotować ucznia do klasy 4téj, i ile możności język francuski posiadający, znajdzie umieszczenie od 1 października r. b. Szczegółów udzieli expedycya Dziennika Poznańskiego. [2569]

Donoszę szanownym agronomom niniejszém uprzejmie, że mam na sprzedaż cylindrowe bębny podług najnowszéj konstrukcyi, na których za pomocą zakładania arfów jakie tylko zboża można czyścić, i które okazały się już bardzo praktycznemi. Prócz takowych mam także zwyczajne cylindry, arfy i rzeszota po cenie bardzo umiarkowanéj.
Gniezno, w sierpniu 1861.
[2555] **Steinborn.**

Towary z bielnika do nru 30 nadeszły.
Antoni Schmidt.
[2575] (Skład Płótna).

Drelichy na miechy,
Miechy z i bez szwu
poleca po jak **najtańszych** cenach
Antoni Schmidt.
[2568] (Skład płótna.)

Zboże do siewu.

Zyto olbrzymie krzewiące się przy wysiewie 5 mecek wydaje najwyższy plon tak w słomie jak i ziarnie, i **pszenicę Frankensteinską** poleca dominium Gądki nad żwirówką pomiędzy Poznaniem a Kórnikiem. [2538]

KU WYGODZIE

Szanownéj Publiczności i dla zadość uczynienia szybkim niemal na doczekaniu do załatwienia obstalunkom, sprowadziłem z Brukseli maszynę do **liniowania** papieru. Liniatury wykonuje się w kolorach czarnym, niebieskim, czerwonym, lub w mieszanych, i to podług wzoru jaki kto poda.

Liniowanie wypada taniéj o połowę i wykonanie jest lepsze, jak przez druk lub litografią.

Podpisany ma honor zwrócić na to uwagę, mianowicie Szanownych pp. gospodarzy, naczelników biur, nauczycieli, kupców i t. d.

[2294] *E. Morgenstern*, przy ulicy Wilhelmowskiéj nr 8.

Nauczycielka Polka szuka miejsca. Adres: **B. Z. P. Poznań poste restante.** [2566]

Ogrodowy Polak, bezżenny, od 1 października b. r. może się zgłosić do dom. **Niełęgowa** pod Kościanem. [2557]

Nową nadsyłkę **obojczyków włosianych** a Szanownego duchowieństwa otrzymał **C. Adamski,** ulica Wrocławska nr 7. [2574]

Wszystkim piśmiennym

polecam obficie zaopatrzony mój skład najlepszych czarnych i rozmaitego koloru inkaustów, jako to: Chlubnie znany prawdziwy **inkaust Alizarynowy** od **Aug. Leonhardi z Drezna** w najrozmaitszych naczyniach od talara aż do 2 sgr., następnie **dubeltowy inkaust do kopiowania** od tego samego w butelkach po $17\frac{1}{2}$, 12 i $7\frac{1}{2}$ sgr., angiel **fioletowy inkaust do kopiowania** w bańkach po 10 sgr., **wyskok inkaustowy** w but. po 5 sgr. do natychmiastowego spreparowania 2 funtów inkaustu, oraz **czerwony i niebieski inkaust** w najognistszym kolorze w flakonikach. Odprzedającym udzielam stósowny rabat.

[1194] **D. Goldberg.** Główny skład majacy.

Berlińskie stowarzyszenie zabespieczające życie.
Berliński bank zabespieczający renty i kapitały.

Berlińskie stowarzyszenie zabespieczające życie przyjmuje wciąż **zabespieczenia życia pojedyńczych i połączonych osób** w ilości od 100 do 20,000 tal. po tanich pr miach. i zwraca osobom zabespieczonym z prawem do zysku (Tabella A.) **dwie trzecie czystego zysku** towarzystwa.

Połączony z tém bank rentów i kapitałów przyjmuje również zabespieczenia **pensyi wdowich, i innych,** jako też **zabespieczenia rent i kapitałów dla dzieci.**

Persye wdowie wypłacają się zawsze w całkowitéj ilości, nawet chociażby śmierć zabespieczającego już w pierwszym roku zabespieczenia nastąpiła.

Bliższych szczegółów o rozmaitych sposobach zabespieczenia dowiedzieć się można w biurze towarzystwa Spandauer Brücke nr. 8, jako też u wszystkich ajentów tego towarzystwa, u których także plany obrotowe bezpłatnie odebrać i wnioski o zabespieczenie w każdym czasie składać można.

Poznań, 4 września 1861.

Teodor Baarth
główny ajent
przy ulicy Szewskiéj nr 20.

Ajenci:

Pan kupiec **F. A. Wuttke** w Poznaniu.
„ **Ferdynand Ries** w Poznaniu.
„ kapitalista **A. L. Köhler** w Gnieźnie.
„ winiarz **Dawid Kempner** w Grodzisku.
„ kupiec **Karol Tiesler** w Krotoszynie.
„ aptekarz **G. C. Plate** w Lesznie.
„ aptekarz **Gustaw Hensel** w Pleszewie.
„ kupiec **Robert Pusch** w Rawiczu.
„ księgarz **Jonasz Alexander** w Rogoźnie.
„ kupiec **Jakób Hamburg** w Śmiglu.
„ aptekarz **M. Pomorski** w Śremie.
„ kapitalista **F. J. Schwanke** w Trzemesznie.
„ kupiec **M. Zapałowski** w Szamotułach.
„ kupiec **Henryk Tschacher** w Wrześni.
„ kupiec **Wilhelm Griebsch** we Lwówku.
„ kupiec **J. F. E. Krause** w Kórniku.
„ aktuar. kom. **Dawid Goldstein** w Ostrowie.
„ kupiec **Hermann Böhm** w Wolsztynie.
„ aptekarz **Hen. Reinhardt** w Międzychodzie.
„ **Wojciech Wotschky** w Międzyrzeczu.
Pan kamerlarz **Grothe** w Skwierzynie n. W. [2570]

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna pasta na zęby, uznany za skuteczny, z czyszczonych i zupełnie odpowiednich części fabrykowany preparat do utrzymania zębów i dziąseł, czyści daleko prędzéj i pewniéj jak wszystkie dotychczas znane i używane środki bez naruszenia najmniejszego szkliwa zębowego, a działając przytém wzmacniająco, nadaje zarazem całemu otworowi ust nader przyjemną świeżość. — **Dra Suina de Boutemard'a mydło** na zęby zaleca się przeto bardzo słusznie jako jeden z najpożyteczniejszych i tanich kosmetyków i ci którzy je już raz używali, zapewne chętnie nadal kupować będą. — **Wyłączny skład** (w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach po 12 sgr. i 6 sgr.) w **Poznaniu u J. Menzla,** obok poczty. [315]

Żegluga parowa
pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta

za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co środę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie $2\frac{1}{2}$ tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Bliższych wiadomości udziela

Proschwitzky i Hofrichter
[1037] w Szczecinie.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 września.

Bazar: Właściciele dóbr Wilkoński z Grabonoga, panie hr. Kwilecka z Dobrojewa, Mielżyńska z Miłosławia, Bielicka z Kr. Polskiego, Niegolewska z Morownicy, Chłapowska z Szołdr, Koźmian z Przylepke, wł. dóbr Karśnicki z Mystek, Radoński z Dominowa, Chłapowski z Brodnicy Melin z Chełmna, Niegolewski z Morownicy, Wilkoński z Chwalibogowa, profesor Jakowicki z Trzemeszna, ksiądz Plewkiewicz z Gniezna.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Zakrzewski z Zabna, hr. Skórzewska z Bucza, dzierżawca Trąmpczyński z Bielaw, obywatel Zapaśnik z Warszawy, proboszcz Sczygulski z Dusznik.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Zakrzewski z Cichowa, referen. Materne z Chwałkowa, kupcy Blecher z Paryża, Müller z Szczecina, Müller z Berlina, Dittmar z Saalfeld, Herc i Normann z Piły, Eckstein z Ludwigsburga i Grempler z Zielonéj Góry.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Sänger z Połajewa, Boldt z Lwówka, hr. Potworowski z Niemieckiéj Przysieki, major Bassewitz i rotmistrz Plötz z Berlina, kapitan Bender z Kłodzka, kupcy Krebs z Halberstadtu, Troplowitz z Gliwic, Völtzel z Berlina, Strauss z Moguncyi, Kuhn z Szczecina, Notti z Darmstadtu.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Sypniewski z Piotrowa, Chłapowski z Baborowa, obywatelki Piasecka z Wrześni, Springer, Kowalska, Karczewska, Dordowska, Knadecka i Chojnacka z Gniezna, inspektor Suszycki z Słomowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 września.

Zyto: na wrz.paź. $41\frac{1}{2}$, paź.-list. $41\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$, list.-gr. $41\frac{2}{3}$ pł., $41\frac{3}{4}$, żad., na wiosenna odstawę $42\frac{1}{2}$ tal. pł. **Okowita:** dobrze się trzymała w cenie, z beczką na wrześ. $19\frac{5}{12}$, paź. $18\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ pł., list. $18\frac{1}{12}$ żąd., sty. $18\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$, kw.-maj $18\frac{1}{4}$ pł., tal. żąd.

Berlin, 3 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 64—82 tal. jakości. **Zyto:** wyp. 16,000 cent., w miejscu 200 $49\frac{3}{4}$, na wrześ., wrz.-paź. i paźd.-list. $48\frac{5}{8}$—, list.-gr. $48\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—49, na wiosenną odstawę —$\frac{3}{4}$ tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 34—. **Owies:** wyp. 1800 centnarów w miejscu 1200 20—26, na wrz. i wrześ. paźd. $23\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, pa $23\frac{1}{2}$, list.-gr. $23\frac{1}{2}$ pł., na wiosenną odstawę —$\frac{3}{8}$ tal. pł. **Oléj rzepakowy:** wyp. 200 cent. w miejscu $12\frac{5}{24}$, na wrz. i wrześ.-paźd. $12\frac{1}{4}$, paź.-list. $12\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$, list.-grud $12\frac{1}{3}$, pł., gr. $12\frac{5}{12}$, żąd., kw. maj $12\frac{2}{3}$ al. pł. **Okowita:** w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 21, z beczką $20\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$, wrze.-paź. $20\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ pł., $20\frac{5}{12}$ żąd. -list. $19\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ pł, list.-grud., gr.-sty. i sty. $\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, kw maj $19\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal. pł.

Wrocław, 2 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	88—93	84	72—
„ żółta	88—90	85	72—
Żyto	59—61	57	52—
Jęczmień	45—47	43	38—
Owies	24—26	22	19—
Groch	53—56	50	44—

Na giełdzie: **Zyto:** ceny mało co zmieniony wrześ., wrześ.-paźd., paź.-list. i list.-gr. 44 żąd. sty. 44 żąd., sty.-luty $43\frac{3}{4}$, luty.-marz. $43\frac{3}{4}$, kw.-maj 44 tal. żąd. **Oléj rzepakowy:** mocniej trzymał w cenie, wyp. 1550 centnarów, w mie. i na wrześ.-paźd. $11\frac{1}{12}$—$\frac{7}{12}$ pł., paźd.-list. żąd., list.-gr. $11\frac{7}{8}$ pł., gr.-sty. 12, kw.-maj 12 żąd. **Okowita:** w miejscu $19\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$, na wrz. pł., wrz.-paź. 19, paź. list $18\frac{1}{6}$ żąd., list.-gr. gr.-sty. $17\frac{3}{4}$, kw.-maj 18 tal. pł.

Szczecin, 3 września.

Na targu: **Pszenica:** węcpel 72—80. **Zyto** —48, **Jęczmień:** 34—38. **Owies:** 22—24, **Gr** 46—48. **Rzepak zimowy:** 46 tal. pł.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 4 września			
	tal	od sg.	fn.	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	25	—	3
„ średniéj „	2	15	—	2
„ ordynar. „	2	7	6	2
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1
„ lżejszego „	1	17	6	1
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1
„ małego „	1	7	6	1
Owsa „	—	22	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1
Kartofli „	—	10	—	—
Masła, garn. „	1	—	—	2
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent. „	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) „				
80% Tral. dnia 3 sierpnia „	19	15	—	19
dnia 4 września „	19	17	6	19

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 3 września

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
— rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
— 1859	5	—	$107\frac{3}{4}$
— 1856	$4\frac{1}{4}$	—	$102\frac{3}{4}$
— 1858	4	—	$99\frac{3}{4}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$124\frac{1}{2}$
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$		89
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{8}$	-
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	87
— — —	4	—	$96\frac{3}{8}$
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	91
— —	4		100
— W. Ks. Pozn.	4	—	$102\frac{1}{2}$
— — (nowe)	$3\frac{1}{2}$		$97\frac{1}{2}$
— — (nowe)	4	—	95
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$		—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	
— — —	4	—	97
— rent. March.	4	—	$99\frac{3}{4}$
— Pomor.	4	—	$99\frac{3}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	$96\frac{3}{4}$	-
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99
— Nadreńskie	4	—	$98\frac{1}{2}$
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	$99\frac{1}{2}$	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$49\frac{1}{4}$
— Pożycz. narod.	5		$58\frac{5}{8}$
— Obligi 250 fl.	4	64	
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	$87\frac{1}{2}$	—
— 6 poży. Stiegl.	5		$100\frac{1}{4}$

	%	żądano.	płacono.
Rosy poży. angiel.	5	—	$100\frac{1}{2}$
Polsk. obligi skarb.	4	$93\frac{3}{4}$	-
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$28\frac{1}{2}$
— — B. 200 zł.	—	-	-
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	$84\frac{5}{8}$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{1}{2}$
Lujdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Złota funt. cel.	—	—	460
Srebra dito	—		29 21
Saskie bil. kas.	—	—	$99\frac{5}{6}$
Niem. bankn.	—		—
— płat. w Lipsku	—		$99\frac{5}{6}$
Austr. bankn.	—		$73\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank	—	—	$85\frac{1}{4}$
Disk. bank. od wexli	—		4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4		$134\frac{3}{4}$
Berliń.-Hamb.	4	$115\frac{3}{4}$	
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	$143\frac{1}{2}$
Berl.-Szczeciń.	4	119	—
Wrocł.-Freib.	4	—	112
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	75
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$97\frac{1}{2}$
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	-	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	-	$44\frac{3}{4}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$		$122\frac{1}{2}$
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$111\frac{1}{2}$	
Opol-Tarnowic	4	—	—
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	87

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	81	—
Gdański bank priw.	4	95	—
Dysk. Udział komm.	4	—	71
Gota. bank. pryw.	4	89	—
Hanow. dito	4	—	$93\frac{3}{4}$
Królew. dito	4	—	89
Lipsk. Stow. kred.	4	—	67
Magd. bank priw.	4	$83\frac{3}{4}$	-
Pomor. bank. rycer.	4	—	$78\frac{1}{4}$
Pozn. bank prow.	4	—	$89\frac{1}{4}$
Prusk. udz. bank	$4\frac{1}{2}$	—	123
Szląsk. Stow. bank	4	—	$86\frac{1}{4}$
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	$64\frac{3}{4}$	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	20
Concordia	4	107	—
Magd. assek ogn.	4	498	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99	—
—	$4\frac{1}{2}$	102	
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	103
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$96\frac{7}{8}$
— Lit. C.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
— Lit. D.	$4\frac{1}{2}$	—	101
Berl.-Szczeciń.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
— II. Em.	4	-	$92\frac{1}{2}$
Koźlo-Bogumin	4	85	—
III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	$96\frac{1}{4}$	—
— — III. ser.	4	—	$94\frac{3}{4}$
— — IV. ser.	5	$101\frac{1}{4}$	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
— Lit. D.	4	$92\frac{3}{4}$	—
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 3 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	$95\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Polskie bil. bank	—	$85\frac{1}{2}$	—
Austr. banknoty	—	-	—
Nowa Waluta Austr.	—	$73\frac{2}{3}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4		—
Poznań. List. Zast.	4	—	$102\frac{1}{12}$
— nowe	$3\frac{1}{2}$	98	—
— nowe	4	—	95
— Listy Rent.	4	$87\frac{1}{8}$	—
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{12}$
— nowe Lit. A.	4	100	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100	—
— Lit. C.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	—	$99\frac{1}{8}$
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	$84\frac{3}{4}$	—
— now. Emis.	4	-	—
— Oblig. skarb.	4	-	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożycz. narod.	5	—	$58\frac{1}{2}$
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	86
— tow. assek. ogn.	4	—	

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	—	
—	$4\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$	
Głog.-Żegan.	4	$99\frac{3}{8}$	
Brzeg.-Niskie	4	—	
Doln.-Szl.-March.	4	—	
— z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$112\frac{3}{4}$	
— obl. pr. pierw.	4	$92\frac{3}{4}$	
—	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{5}{6}$	
—	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	
Opol. Tarnow.	4	$31\frac{1}{4}$	
Koźlo-Bogumin	4	—	
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 4 września.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	
— poży. skarb.	4	—	
— —	$4\frac{1}{2}$	—	
— pozy. r. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	
Pozn. List. Zastaw.	4	—	
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	
— nowe	4	—	
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	
Zach. Prusk.	$4\frac{1}{2}$	—	
Polskie	4	—	
Pozn. List. Rent.	4	—	
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	
— obl. prow.	5	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
Star.-Pozn. ak. kol. żel	-	—	
Górno-Szl. dito A.	—	—	
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	
Polskie banknoty	—	-	
Najnowsza poż. pruska	5	—	

Nakładem i czcionkami Ludwika Marzbacha w Poznaniu.